Nr 355 Kraków, Piątek 6 Sierpnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe Rue Rougmant 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Czarnogóra królestwem?

(Telegr. „N. Reformy“.)

Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że dnia 14 sierpnia 1910 r. mija lat 50, jak ks. Mikołaj czarnogórski wstąpił na tron. Z okazyi tego jubileuszu zamierza naród czarnogórski **obwołać ks. Mikołaja królem.** W tym kierunku miano już wdrożyć rokowania dyplomatyczne, które nie natrafiły na opór mocarstw.

Wiedeń. „N. Fr. Presse donosi z kół dyplomatycznych, że w sprawie obwołania ks. Mikołaja królem czarnogórskim, w tutejszych kołach miarodajnych nic nie wiadomo, ani też Czarnogóra z podobnem zapytaniem się nie zgłaszała.

Sprawa kreteńska.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Uchwała tureckiej Rady ministrów.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Konstantynopola pod datą wczorajszą: Rada ministrów postanowiła **poczekać 4 dni,** aż rezultat pertraktacyi mocarstw co do Krety będzie wiadomy. Gdyby ten rezultat był niepomyślny, postanowiono wysłać do Grecyi notę z żądaniem odwołania greckich oficerów z kreteńskiej milicyi.

Odwołanie poselstwa tureckiego z Aten.

Konstantynopol. „Demarche“ Turcyi co do usunięcia greckich oficerów z Krety nie nastąpi; natomiast **Porta postanowiła udzielić poselstwu tureckiemu w Atenach urlopu na czas nieograniczony.**

Zaniepokojenie w Grecyi.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Aten: Panuje tu obawa z powodu usposobienia nurtującego w Turcyi w sprawie kreteńskiej. Urzędowe. Koła zapewniają, że Grecya nie jest odpowiedzialną za stanowisko Kreteńczyków.

Zmiana flag.

Londyn. Według doniesienia Biura Reutera z Kanei, rząd napotyka na wielkie trudności przy usuwaniu wywieszonych flag, co nie odpowiada ogłoszonemu wczoraj programowi. Mimo wielu nieporozumień w tej sprawie, panuje jednakże zupełny spokój.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Kanei: Rząd prowizoryczny Krety stara się, by narodową flagę wywieszano tylko w niedzielę, ale żołnierze milicyi i żandarmi przekraczają rozkazy.

Konstantynopol. Porta zamierza wdrożyć dochodzenie sądowe przeciw metropolicie Krety z powodu wywieszenia greckiej flagi.

Wiece w sprawie kreteńskiej.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą, wielki wezyr podczas onegdajszej narady ministeryalnej, która dotyczyła kwestyi Krety, telegraficznie zainterpelowany został w tejże kwestyi przez wiec odbywający się w Monastyrze. Wielki wezyr dał odpwiedź uspokajającą. Wiece w sprawie kreteńskiej odbyły się w wielu miejscowościach.

Konstantynopol. Młodoturecki wiec w Monastyrze uchwalił uczynić gabinet odpowiedzialnym za wszelkie uszczuplenie praw tureckich na Krecie. Grecy, którzy byli zmuszeni wziąć udział w tym wiecu, będą obecnie także na wiecu, który ma się odbyć w niedzielę w Salonikach.

Akcya oficerów greckich.

Berlin. „Voss. Zeitung“ donosi z Aten: Onegdaj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie oficerów załogi ateńskiej, na którem zaprotestowano przeciw ukaraniu kolegów i uchwalono memoryał, przedstawiający potrzebę reorganizacyi armii i floty. Memoryał ten będzie przedłożony królowi i ma być ostatniem słowem oficerów.

„Zeppelin II“.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Frankfurt. Hr. Zeppelin o godz. 4 m. 40 rano udał się w dalszą drogę do Kolonii.

Kolonia. Okręt powietrzny „Zeppelin II“ wylądował gładko wczoraj o godzinie 11 min. 38 przed południem w Bickendorf. W Kolonii spostrzeżono go o godz. 10 min. 35. — Okręt okrążył wielkiem kołem katedrę kolońską; ludność, zgromadzona na dachach i w ulicach, witała go owacyjnie.

Kolonia. Jak słychać, Zeppelin miał przyspieszyć wyjazd z Frankfurtu, aby w rocznicę katastrofy pod Echterdigen przybyć do Kolonii i nowym tryumfem zatrzeć wrażenie owej katastrofy, oraz wykazać wartość swego dzieła. W czasie podróży zboczył jednak z drogi i przeleciał nad miejscowością Düren, której mieszkańcy złożyli po katastrofie milion marek na fundusz balonowy; w ten sposób chciał się Zeppelin odwdzięczyć mieszkańcom Düren za ten dar.

Na placu lądowania.

Kolonia. Na placu, na którym miał wylądować balon Zeppelina, już od wczesnego rana panował żywy ruch; naokoło placu zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności i tylko silnym oddziałom wojska udało się utrzymać plac wolnym, w przeciwnym bowiem razie wylądowanie balonu byłoby niemożliwem. Mimo kontroli policyi, która przepuszczała na plac tylko osoby, posiadające bilety wstępu, wiele pań i panów, ogarniętych żądzą zobaczenia balonu, wcisnęło się na plac, używając różnych podstępów; tak n. p. kilku panów przebrało się za kelnerów i usługiwali pilnie w restauracyach na placu wylądowania.

Powitania i owacye.

Kolonia. Gdy hr. Zeppelin wylądował, powitał go generał Sperling przemową, w której na zlecenie cesarza Wilhelma uroczyście objął balon od hr. Zeppelina. „Wszystkie serca — powiedział generał Sperling — biją silnie i każdy czuje, że dziś rozpoczęła się nowa era. Obejmuję na najwyższy rozkaz okręt napowietrzny i przyrzekam, że będziemy go strzegli jako najlepszej rzeczy, jaką posiadamy“.

Następnie przemówił burmistrz miasta, który wręczył aeronaucie wieniec wawrzynowy z napisem:

„Zdobywcy powietrza, hr. Zeppelinowi — miasto Kolonia“.

Hr. Zeppelin wzruszony dziękował, poczem wzniósł okrzyk na cześć cesarza. Muzyka zagrała „Heil dir im Siegeskranz“.

Kolonia. Z państwowej hali balonowej udał się hr. Zeppelin do swej kwatery, a następnie odbył po mieście przechadzkę automobilem; w dziesięciu automobilach towarzyszyli mu przyjaciele i rozmaici dygnitarze. Zebrane na ulicach tłumy publiczności wznosiły ustawiczne okrzyki na jego cześć, powiewając chorągwiami i chusteczkami.

Przed katedrą oczekiwał hr. Zeppelina szwadron kirasyerów z generałem Sperlingem na czele. Na komendę generała szwadron złożył hr. Zeppelinowi honory wojskowe, poczem generał Sperling jeszcze raz złożył mu gratulacye.

Gratulacya cesarza Wilhelma.

Kolonia. Do „Köln. Volksztg“ donoszą: W godzinę po przybyciu tu balonu „Zeppelin II“, otrzymał hr. Zeppelin od cesarza Wilhelma depeszę, w której cesarz gratuluje aeronaucie szczęśliwego wyniku podróży i ponownie zaprasza go z jego balonem do Berlina; w depeszy tej powiedziano między innemi, że cesarz co godzinę kazał składać sobie raporty o podróży Zeppelina.

Walki pod Melillą.

(Tel. „N. Reformy“).

Melilla. Kabylowie zaatakowali wóz hiszpański z bronią i żywnością. — W starciu byli ranni.

Melilla. Maurowie zaatakowali konwój hiszpański; zostali jednak odparci i musieli uciekać, przyczem mieli wielu zabitych.

Madryt. Dziennik „Imparcial“ donosi z Melilli: Maurowie ostrzeliwali z zasadzki grupę oficerów hiszpańskich, wśród których był i generał Marina. Oddział hiszpański odpędził nieprzyjaciela. Po stronie hiszpańskiej zraniono jednego oficera i sześciu żołnierzy.

Podróż cara.

(Telegr. „N. Reformy“).

Coves. Car Mikołaj przyjął wczoraj przed południem na pokładzie „Standartu“ deputacye miast Londynu i Portsmouthu, oraz Izb handlowych Londynu i Liverpoolu, które mu wręczyły adres powitalny. Car w odpowiedzi odczytał pismo w języku angielskim, w którym wyraził nadzieję, że przyjazny nastrój między oboma krajami wywrze szczęśliwy wpływ na ogólny pokój. Izbie handlowej londyńskiej odpowiedział car, że stosunki handlowe między Anglią a Rosyą ożywią się niewątpliwie wskutek założenia rosyjskiej i brytańskiej Izby handlowej w Petersburgu.

Coves. Klub myśliwski dał przyjęcie na pokładzie okrętu „Wiktorya i Albert“, w którem wziął udział car Mikołaj i król Edward; toastów nie wygłoszono. Na pokładzie jachtu „Standard“ dała carowa przyjęcie na cześć królowej angielskiej.

Coves. Rodzina carska odpłynęła wczoraj na pokładzie „Standartu“ o godz. 3 min. 40 po południu, wśród pożegnalnych salw armatnich.

Zjazd cara z Wilhelmem II.

Berlin. Zjazd cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem odbędzie się dnia 7 b. m. Spotkanie nastąpi między Kilonią a Soineujściem, prawdopodobnie z obawy bezpieczeństwo cara.

Strajk powszechny w Szwecyi.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Sztokholm, 6 sierpnia.

Fachowe zjednoczenie żeglarzy i palaczy postanowiło wstrzymać pracę na parowcach podróżnych. Wstrzymano już także ruch na małych łodziach motorowych i tratwach. W Göteborg robotnicy rzeźni wstrzymali pracę. Tamtejszy komitet strajku generalnego postanowił wezwać także robotników kolejowych i typograficznych do wstrzymania pracy. W Sztokholmie przyłączyli się do strajku także grabarze.

Telegramy

z dnia 6 sierpnia.

Budapeszt. Członek Izby magnatów Antoni Lukacs zmarł nagle.

Odznaczenia.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz udzielił wiceprezydentowi namiestnictwa hr. Włodzimierzowi Łosiowi z Grodkowa, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą; radcy dworu przy namiestnictwie Janowi Czeżowskiemu krzyż kawalerski orderu Leopolda, radcom namiestnictwa Ferdynandowi Pawlikowskiemu w Kołomyi, Antoniemu Reinerowi w Jarosławiu i drowi Stanisławowi Ustyanowskiemu we Lwowie, order żelaznej korony III klasy, sekretarzowi namiestnictwa Ludwikowi Casparyemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, w końcu udzielił tytuł radców namiestnictwa starostom: Walentemu Bielawskiemu w Brzeżanach i Leonowi Kruszyńskiemu w Brodach, Mieczysławowi Strzebickiemu w N. Sączu i Romualdowi Noëlowi w Drohobyczu.

Manifestacya księży chorwackich.

Rjeka. Wczoraj rano udało się 540 chorwackich duchownych z Zagrzebia przez Rjekę do Splitu na kongres eucharystyczny. W Rjece przeciągali duchowni ci z chorwackiemi chorągwiami przez miasto, co wywołało wśród ludności wielkie wzburzenie. Dzięki interwencyi policyi, do wielkich demonstracyj nie przyszło; chorwaccy księża powitali Rjekę okrzykami: Niech żyje chorwacka Rjeka!

Dubrownik. Niektóre dzienniki doniosły o konflikcie między 400 chorwackimi duchownymi a Włochami w Dubrowniku. Biuro korespondencyjne zaprzecza tym doniesieniom, jako zupełnym wymysłom. W Dubrowniku panuje spokój i porządek.

Bethmann-Hollweg w Wiedniu.

Berlin. Wizyta nowego kanclerza Rzeszy Bethmanna-Hollwega w Wiedniu nastąpi między 20 a 30 września, gdyż w tym czasie zarówno cesarz Franciszek Józef, jak i bar. Aerenthal będą obecni w Wiedniu.

Zajście na pograniczu rosyjsko-niemieckiem.

Berlin. Z Petersburga donoszą do „Berl. Tgblt“, że między rosyjskimi strażnikami nadgranicznymi a granicznym żołnierzem niemieckim przyszło do starcia na terenie niemieckim, przyczem żołnierz rosyjski rozbroił żołnierza niemieckiego.

Rząd niemiecki otrzymał wiadomość o tem wydarzeniu przez swego zastępcę w Petersburgu i zaproponował rządowi rosyjskiemu, aby wypadek ten przedłożono haskiemu sądowi rozjemczemu. W Petersburga jednak nie przyjęto tego wniosku przychylnie.

Oświadczenia Izwolskiego.

Coves. Minister spraw zagranicznych Izwolski oświadczył wobec zastępcy Biura Reutera, że wyborne stosunki angielsko-rosyjskie nie zwracają się przeciw żadnemu z państw. W sprawie Krety mocarstwa ochronne zdecydowane są utrzymać „status quo“. Przesilenie bośniackie jest zupełnie załatwionem.

Król bułgarski w Konstantynopolu.

Sofia. Jak z kompetentnego źródła zapewniają, odwiedziny króla bułgarskiego w Konstantynopolu nastąpią z całą pewnością we wrześniu. Dokładny termin nie jest jeszcze ustanowiony.

Z Persyi.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Teheranu, że położenie w Sziras jest jeszcze ciągle niezadowalniające. Saulek ed Dauleh stoi już o 12 mil przed miastem, postanowił jednak czekać jeszcze 3 dni, ponieważ spodziewa się, że jego żądanie co do ustanowienia nowego, lepszego gubernatora w Sziras będzie spełnione. Straż angielskiego konsulatu wzmocniono o 50 ludzi wraz z karabinem maszynowym.

Polityka angielska w Indyach.

Londyn. W Izbie niższej podsekretarz stanu dla Indyi zapewnił, że stosunki finansowe Indyi polepszyły się, co się zaś tyczy stosunków politycznych, to rząd nie będzie okazywał żadnej słabości w zwalczaniu zapędów anarchistycznych.

Zamieszki w Ameryce południowej.

Santiago de Chile. Boliwia postanowiła niezwłocznie odwołać tujejszego swego zastępcę.

Operetka.

„Manewry jesienne“ muzyka Imre Kalmana, libretto Bakonyi'ego.

Tym razem nowość węgierska. Temperament muzyki w uświęconej formie czardasza, sentymentalność akcyi, granicząca w kilku miejscach z tragicznością, śmiech pusty i łzy wyciskająca uczuciowość, wszystko razem składa się na tle mundurów huzarskich. W librecie przewaga żywiołu komedyowego, nawet rzadko spotykana w operetkach, zawiłość kolizyi miłosnej nadaje tej nowości świeży zupełnie charakter, odbiegający od współczesnych utworów lekkiej muzy, a przypominający raczej kompozycye dawniejsze. Co chwilę nasuwają się zwłaszcza wspomnienia „Barona cygańskiego“ Jana Straussa, wspomnienia zresztą nierównej natury dla autora „Manewrów“. Sprawa kręci się oczywiście około zabiegów miłosnych, rozwiązujących się szczęśliwie dopiero w ostatniej scenie, co utrzymuje do pewnego stopnia ciekawość słuchacza przez cały czas sztuki, aczkolwiek każdy z góry już wie, że w operetce „źle się nie kończy“.

Czas jesiennych manewrów daje dwom parom zakochanym sposobność do ostatecznego naprężenia sytuacyi i katastrofy... szczęśliwej. Miejscami ma się wrażenie, że autor libretta ma skłonność do napisania seryo dramatu, często zaś pokazuje humor wcale zdrowy, a nie płaski, którego cechą jest charakteryzowanie osób, a nie wyłączne dowcipkowanie. W muzyce uderza przedewszystkiem interesująca instrumentacya, pozująca na „modernizm“ przez częste używanie efektów z arfą i nadużywanie trąbek „con sordino“. Wojskowość akcyi usprawiedliwia zupełnie ten drugi efekt. Melodye tchną węgierskością, działają temperamentem z jednej strony, z drugiej znów rozczulaniem się, ale wybitniejszych znamion nie posiadają. W całości w każdym razie widać smak, wytworność zręcznej ręki kompozytorskiej.

Wykonanie było może wyjątkowo ożywione, w całości i w szczegółach zupełnie poprawne, a w niektórych rolach wyborne. P. Solnicki, zwykle pozostawiający do życzenia co do nieumiarkowania ruchów, tym razem był zupełnie w swojej roli, w grze i śpiewie zajmujący, pomysłowy. P. Sawicki wzruszał się swoją rolą jak mógł najlepiej, grał z pewnem ożywieniem, a śpiewał śmielej, niż zwykle. O „podporach“ operetki lwowskiej, pp. Miłowskiej i Schuppówne, nie potrzeba pochwał powtarzać, jest się z góry zdecydowanym na szczery aplauz. Tę pierwszą podziwiało się wczoraj w postaci podporucznika. P. Markowska okazała wybitny spryt sceniczny i śmiałość ruchów. P. Zaremba był doskonałym w masce i modulacyi głosu. — Powagę i dramatyczność nastroju operetki podtrzymywał bardzo zręcznie p. Berski. Ogólne tempo gry było ożywione, wykolejeń muzycznych nie było, a więc przy pewnej dozie wesołych nastrojów i skłonności chwilowej do tkliwych wzruszeń słuchacz wynosił wrażenie, że ostatnia ta nowość operowa odniosła sukces.

B. W.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 6 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Przemien. P. J., Sykstusa p. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 19, zachód o godz. 7 m. 13; długość dnia godzin 14 min. 54.

Teatr miejski w Krakowie: „Manewry jesienne“.

Zebranie członków „Związku akademickiego“ (ul. Mikołajska l. 6) o godz. 8 wieczorem.

Przed 98 laty w dniu wczorajszym plac Szczepański, nazwany tak od zburzonego kościoła św. Szczepana z polecenia rządu austryackiego między rokiem 1795 a 1809, był świadkiem uroczystej chwili, z której pozostała do dziś dnia na narożniku na tym placu tablica marmurowa z napisem: „Plac Gwardyi Narodowej ogłoszony d. 5 sierpnia 1811 roku“. Opis owej uroczystości, zamieszczony w Nrze 63 „Gazety krakowskiej“ z 1811 roku, opiewa (cytujemy z zachowaniem pisowni):

„W dniu 5 sierpnia jako rocznicy urodzin Najjaśniejszego Fryderyka Augusta Króla Saskiego, Xięcia Warszawskiego, szczęśliwie nam Panującego, obchodziło Miasto Kraków uroczystość dnia tego z uczuciem Świętności Jego odpowiadającym.

Zrana o godzinie 10-ej zgromadziły się wszystkie Władze Wojskowe i Cywilne do domu Rządowego, zkąd udały się do Katedry Zamkowej, gdzie znalazły zgromadzone Duchowieństwo, i były przytomnemi odprawiającemu się tamże nabożeństwu.

JW Senator Biskup Krakowski, celebrował mszą, poczem śpiewano „Te Deum“. Gwardye Narodowe w dniu tym jak najlepiej przybrane, czyniły z najżywszym ukontentowaniem i dokładnością zwyczajną służbę wojskową. Po ukończonem nabożeństwie udał się JW. Generał Brygady Biegański i JW. Zastępca Prefekta wraz z innemi Władzami na Plac dawniej niewłaściwie Szczepańskim zwany, gdzie zastawszy zgromadzone uszykowane Roty Gwardyi Narodowej, ogłoszono tenże Plac, Placem Gwardyi Narodowej i napis ten na Marmurze wyryty na Rogu miejsca tego przybity został, dla uświetnienia pamiątki dnia tak każdemu Polakowi uroczystego. Poczem dały się słyszeć trzykrotne okrzyki: Niech żyje Król“

Stało się to przed 98 laty. Liczba lat upłynionych nie wielka, a jednak jakaż to daleka przeszłość!...

Asfaltowanie ulicy Sławkowskiej jest już na ukończeniu i w przyszłym tygodniu cała ulica będzie otwartą dla ruchu tramwajowego i kołowego. Obecnie odbywa się przesunięcie przewodów elektrycznych dla tramwaju, gdyż przy przeprowadzeniu regulacyi ulicy w czasie asfaltowania okazała się potrzeba przesunięcia szyn tramwajowych. Przez nowy bruk zyskała ulica Sławkowska bardzo wiele na swoim zewnętrznym wyglądzie i będzie jedną z piękniejszych ulic naszego miasta. Jak wiadomo, zczasem zostaną wyasfaltowane wszystkie ulice w śródmieściu. Obecnie rozpoczęły się roboty przygotowawcze około wyasfaltowania dalszego ciągu ulicy Basztowej od ulicy Długiej aż do wylotu ul. Dunajewskiego.

Składki na Wawel. Dnia 29 lipca odbyło się w domu p. Ulanowskiej otwarcie puszek składkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu. Ogólna suma tej składki wynosi 305 koron 54 hal., którą złożono do Kasy oszczędności miasta Krakowa na książeczkę 155.456. Całość dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z dorachowanemi odsetkami 155.086 kor. 62 hal. Z powyższej sumy wręczono ks. kardynałowi na odnowienie katedry na Wawelu 19.258 kor. 8 hal. a p. Zygmuntowi Hendlowi, kierownikowi restauracyi Zamku królewskiego na Wawelu, 4.260 kor. 51 hal., pozostaje zatem 131.568 kor. 3 hal. z wyłącznem przeznaczeniem dla odnowienia tej części Zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum narodowe. Następne otwarcie puszek składkowych odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 dnia 15 października b. r. między godziną 4 a 8 po południu.

Pomnik Tadeusza Rejtana u wylotu ul. Dunajewskiego i Basztowej doczekał się wreszcie w roku bieżącym odpowiedniego poszanowania. Skwer naokoło pomnika otoczony został żelaznem ogrodzeniem, dookoła zaś pomnika staraniem ogrodnika miejskiego urządzono piękny klomb kwiatów. Pozostaje obecnie jeszcze jedno życzenie, aby podstawę, balaski i daszek nad pomnikiem pomalowano na jakiś odpowiedni kolor, gdyż dawna zielona farba z biegiem lat zmieniła swój właściwy kolor.

Ślub hr. Jerzego Baworowskiego, właściciela dóbr Ostrów, syna Władysława i Maryi z Korytowskich Baworowskich z hrabianką Katarzyną Zamojską, córką hr. Stefana i Zofii z Potockich hr. Zamojskich z Wysocka, odbył się wczoraj w kościele maryackim w Krakowie.

Oficerowie pruscy w Krakowie. Wczoraj przybyło do naszego miasta — nie wiedzieć po co — dwóch pruskich oficerów, którzy w pełnej gali przy szablach przechadzali się wieczorem po plantach. Publiczność spacerująca po plantach, przyglądała się oficerom „zaprzyjaźnionego mocarstwa“ ciekawie.

Skandal z telefonami. Od przeszło dwóch tygodni telefon międzynarodowy nie istnieje dla Galicyi. Jak wykazuje zestawienie statystyczne, w ostatnich dwóch a nawet trzech tygodniach nie było dnia, w którymby telefon między Wiedniem a Krakowem funkcyonował regularnie, a przez kilka dni z rzędu wcale nie można było otrzymać połączenia. Przyzwyczajeni jesteśmy już w Galicyi do wielkiej cierpliwości, szczególnie co do urządzeń telefonicznych. W żadnym kraju instytucya telefonu nie funkcyonuje tak nędznie, jak w Galicyi. Ale to, co się od kilku tygodni dzieje, przechodzi już nawet wszelkie miary zwykłej przyzwoitości. Jakim prawem c. k. zarząd pocztowy pobiera abonament za telefon, skoro z niego korzystać nie można. — Rozumiemy wypadki elementarne, nagłe przerwy z powodu burzy, lub t. p., ale nie było chwała Bogu w Galicyi żadnej takiej strasznej katastrofy elementarnej, ażeby telefon był przerwany przez kilka tygodni. Dziwne widocznie panują zapatrywania władz naszych co do instytucyi telefonu, który dziś jest w ruchu handlowym, kupieckim lub dziennikarskim koniecznością, na którym opierają się różne obliczenia i urządzenia, stające się bezprzedmiotowemi z chwilą wyłączenia Galicyi od międzynarodowego połączenia telefonicznego. Niechajże władze lepiej wprost powiedzą, że dla Galicyi nie chcą dać telefonu i wszyscy interesowani urządzą się znowu jak w czasach przed wynalezieniem tego aparatu. Ale dzisiejszy stan jest skandalem publicznym i gdyby przedsiębiorcą telefonu nie było państwo, lecz jakieś towarzystwo prywatne, dochodzilibyśmy praw naszych u sądu. Państwo wyzyskuje swój monopol i dopuszcza się co najmniej karygodnego niedbalstwa, przeciw któremu jak najenergiczniej protestujemy. Apelujemy kategorycznie zarówno do naszych władz krajowych jak i do ministerstwa handlu w Wiedniu, aby temu skandalowi jak najszybciej położył koniec. Tak dalej być nie może.

Kadencya wrześniowa sędziów przysięgłych. Na kadencyę wrześniową przed przysięgłymi w krakowskim sądzie karnym zostały rozpisane następujące rozprawy: Na 9 września rozprawa przeciw Katarzynie Budek, Janowi Banasikowi i Powidowi o zbrodnię gwałtu publicznego; na 10-go rozprawa przeciw Emilii Bilińskiej o dzieciobójstwo i Aleksandrowi Baranowskiemu o zbrodnię kradzieży; na 11-go rozprawa przeciw Janowi Frasiowi o zbrodnię kradzieży; na 13-go rozprawa przeciw Józefowi Gębiczowi i spólnikom, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego; na 14-go rozprawa przeciw Janowi Lipaczowi o zabójstwo i Zofii Batorównie o dzieciobójstwo; dnia 16 września rozpocznie się na pięć dni rozpisana rozprawa Jana Gwizdaka-Bodyńskiego-Malinowskiego, który przed kilku tygodniami odstawiony został z Tarnopola do aresztów sądu karnego w Krakowie, gdzie przeprowadzono przeciw niemu końcowe śledztwo; na 22-go rozprawa przeciw Dawidowi Lindenbaumowi o zbrodnię oszustwa i Antoniemu Podolskiemu i jego spólnikom o zbrodnię kradzieży; na 23-go rozprawa przeciw Janowi Chołocie o zbrodnię rabunku; na 24-go rozprawa przeciw Piotrowi Knapikowi i spólnikom o zabójstwo; na 27-go rozprawa przeciw Wojciechowi Gawłowiczowi o zbrodnię kradzieży; na 28-go i 29-go rozprawa przeciw Maryi Batkównie o zbrodnię oszustwa; wreszcie na 30-go rozprawa przeciw szajce złodziei: Henrykowi Ćwikowi (jednemu z uczestników nieudałej ucieczki przez kanał przed kilku dniami z więzienia sądu karnego w Krakowie), Michałowi Matysowi i Maryanowi Palusińskiemu o zbrodnię kradzieży.

Sprawa Janiny Borowskiej. W ogłoszonym rozkładzie rozpraw w kadencyi wrześniowej nie znajduje się rozprawa przeciw Janinie Borowskiej, gdyż śledztwo nie zostało jeszcze ukończone. Roz-

prawa odbędzie się zatem prawdopodobnie dopiero w grudniu.

„Straż Polska" zwraca uwagę publiczności, iż na zjeździe lekarzy i internistów w Krakowie uznano za bezwartościowe lub dające się zastąpić zwykłemi, dziesięć razy tańszemi środkami, następujące niemieckie (przeważnie pruskie) fabrykaty lecznicze: Sanatogen, Somatoza, Hematogen, Hematol, Sirolina, Natron, Puro, Pyrenol, Jodofan, Antidiabetin, Antimorfin i t. d. W Somatozie np. płaci kupujący za jajko... koronę. Puro, mający być sokiem mięsnym, posiadającym wartość odżywczą około 3 i pół kilo mięsa, według badań nie zawiera ani śladu białka mięsnego, a składa się zaprawy, pozostałej po wysoleniu szynek z domieszką białka kurzego i kwasu borowego; wartość jego wynosi conajwyżej 20 hal., a w handlu sprzedaje się po 3 kor. 70 hal.

Pod grozą uduszenia się wyziewami siarczanemi zmuszeni byliśmy dziś w nocy pracować nad wydaniem porannego numeru, w sąsiedniej bowiem kamienicy pod l. 12 przy ul. Jagiellońskiej wpadł jeden z lokatorów na pomysł wytępienia w swem mieszkaniu robactwa zapomocą siarki i obie kamienice napełnił piekielnym zapachem. Podobne przyjemności ze strony tego sąsiedztwa nie są rzadkie; na małem podwórzu wzmiankowanej kamienicy w popielniku palą się bardzo często szmaty, kości i odpadki z kuchni restauracyjnej, a gryzące zaduchy dolatują do biur redakcyjnych, do biur zarządu drukarni oraz do sal drukarnianych. Możeby kompetentne władze zechciały zrobić porządek z podobnemi „porządkami".

Wielkie oszustwo. Śledztwo prowadzone w sprawie kupców braci Infeldów, właścicieli sklepu przy ul. Brackiej w Krakowie, Natana Perllergera z Wieliczki, Wilhelma Buchbindera i Dawida Infelda z Podgórza, aresztowanych przed kilku dniami pod zarzutem fałszywej krydy, przyniosło nowe szczegóły. Jak się okazuje, szkoda wyrządzona przez oszukańcze manipulacye aresztowanych, dochodzi do miliona koron. Ofiarą oszustwa, polegającego przeważnie na fałszowaniu weksli, padli głównie kupcy i dostawcy z Krakowa i Wiednia, a także i z Niemiec. Do majątku aresztowanego Buchbindera, który wynosi około 260.000 koron w realnościach i papierach wartościowych, zgłoszono konkurs. Śledztwo, które z powodu ogromu materyału potrwa przez dłuższy czas, prowadzi sędzia śledczy dr Taubenschlag.

Obchód grunwaldzki w Trzebini odbędzie się w niedzielę, 8 b. m. Program uroczystości jest następujący: O godz. 10 przed południem pochód z dworca kolejowego do kościoła parafialnego, gdzie odprawione będzie nabożeństwo wraz z kazaniem. Po nabożeństwie zbiorą się uczestnicy obchodu na rynku, gdzie przemowę o bitwie pod Grunwaldem wypowie dr Wróbel z Krakowa. Po południu o g. 3 odbędzie się w parku p. Rudolphiego festyn, urozmaicony różnemi niespodziankami, połączony z ćwiczeniami drużyny sokolej z Sierszy. Wieczorem spalone będą ognie sztuczne. W czasie festynu przygrywać będzie orkiestra z Jaworzna. Czysty dochód z festynu przeznacza komitet na dar grunwaldzki. W razie niepogody festyn odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

Regulacya Prutu. C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Różne pisma podały w ostatnich czasach wiadomość o nieprawidłowościach przy pracach około regulacyi Prutu. Sprawa ta jest już w ministerstwie robót publicznych przedmiotem szczegółowych dochodzeń, która prowadzi się z pośpiechem; po ukończeniu ich wyda ministerstwo konieczne zarządzenia co do usunięcia nieprawidłowości.

„Równouprawnienie" urzędników Polaków w Królestwie. Warszawskie „Słowo" dowiaduje się, że prezes Izby obrachunkowej otrzymał rozkaz z kontroli państwowej, aby podwładnym sobie urzędnikom Polakom, nie powierzać rewizyi najrozmaitszych robót gospodarczych w Warszawie, jako to: kanalizacyi, mostu (trzeciego), tramwajów i t. d. Wspomniane roboty polecono oddawać wyłącznie osobom pochodzenia rosyjskiego.

Napad na Woli. Warszawski „Przegląd Poranny" donosi: Wczoraj we czwartek o godz. 1/2 5 rano na rogu szosy Wolskiej i ul. Płockiej na przechodzącego Moszka Wohlsdorfa, właściciela domu publicznego w Warszawie, napadło dwóch nieznanych ludzi, którzy skierowali swe rewolwery ku jego głowie. Ugodzony kulą Wohlsdorf padł na płyty chodnika, uczestnicy napadu zbiegli w ulicę Płocką. Okazało się, że kula rewolwerowa powierzchownie tylko raniła głowę Wohlsdorfa, a upadek na ziemię spowodowany był raczej przestrachem niż raną. Straż ziemska rozpoczęła pościg za sprawcami zamachu.

Kości powstańców z 1831 roku. W Wilnie przy równaniu ulicy Kijowskiej robotnicy, kopiący w miejscu, gdzie ulicę Kijowską przecina ulica Orenburska, znaleźli kości ludzkie i dolną część czaszki końskiej. Wykopaliska nie zainteresowały robotników, to też wywieźli je za miasto, tam wysypali do rowu i zakopali. Wedle słów robotników, były to szczątki około 50 ludzi. — Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że wykopane kości należą do uczestników powstania w 1831 r. Oddział powstańczy, ścigany przez kozaków, usiłował przedostać się do Ponar. W miejscu, gdzie dziś ulica Kijowska i Orenburska, nastąpiła potyczka, w której cały oddział powstańczy został wybity.

Kongres lekarski a polityka. Z Grazu telegrafują: „Grazer Tagespost" donosi z Zagrzebia, że lekarze chorwaccy postanowili, podobnie jak ich koledzy rumuńscy, wstrzymać się od udziału w międzynarodowym kongresie lekarskim w Budapeszcie.

Ks. Filip Eulenburg. Z Berlina telegrafują: Stan zdrowia ks. Filipa Eulenburga jest ciągle zły i pacyent nie opuszcza łóżka. Zastępcy prawni księcia oświadczają, że doniesienia, jakoby miał on wydać swe pamiętniki z czasów służby politycznej, są nieprawdziwe. Ks. Eulenburg ani nie napisał takich pamiętników, ani też nie zamierza ich pisać.

Balony niemieckie. Z Frankfurtu telegrafują: Major Parceval zamierza podjąć swoim balonem kilka drobniejszych wycieczek w okolice miasta. Balon jego potrzebuje 3—4 ludzi do obsługi i może zabrać 10—12 podróżnych.

Z Berlina telegrafują: Wojskowy balon „Gross" wylądował tu wczoraj o g. 4 po południu na placu Tegaer po 6-godzinnej podróży.

„Budowa" rosyjskich łodzi podwodnych. — Półurzędowy organ ministerstwa komunikacyi „Kronsztadtskij Wiestnik" donosi, że kontradmirał Essen zmuszony był zawiadomić ministerstwo marynarki o szeregu braków w budowie łodzi podwodnych w porcie libawskim. Doniesienie zaniepokoiło ministerstwo. Natychmiast wysłano komisyę śledczą, która zbadała, iż łódki podwodne grożą niebezpieczeństwem życiu. Władze miejscowe jednak „zapomniały" prosić o kredyt na naprawę łódek i gdy nadeszła wiosna, okazało się, iż łódki nie są zdolne do pełnienia służby regularnej. Baterye, ustawione na łodziach, przewracały je i zatapiały, gdyż były cięższe, niż objętość łodzi na to pozwalała.

„Rzeczpospolita noworosyjska". Pet. ag. tel. donosi: Sąd wojenny okręgowy w Noworosyjsku rozważywszy sprawę t. zw. „Rzeczypospolitej noworosyjskiej", po 10-godzinnej naradzie skazał trzech podsądnych na zesłanie, dwóch do ciężkich robót, 30 na zamknięcie w twierdzy, jednego w więzieniu, dwóch uniewinnił. Co do dwóch skazanych sąd postanowił prosić o złagodzenie wyroku. Jednocześnie postanowiono: pociągnąć za bezczynność do odpowiedzialności sądowej gubernatora Berezińskiego, rotmistrza żandarmów Dawidowa, o postępowaniu zaś prezesa Izby sądowej nowoczerskiej Chołodkowskiego, podprokuratora Iłatkowskiego oraz sędziego śledczego do spraw ważniejszych donieść ministrowi sprawiedliwości i prokuratorowi Izby sądowej.

Pęknięcie balonu. Z Petersburga telegrafują: Rosyjski balon wojskowy „Uczedny" uległ podczas wczorajszego wzlotu nieszczęśliwemu wypadkowi. Osłona balonu pękła i 2 skrzydła zostały złamane. Nikt nie został zraniony.

Zmarli:

Agnieszka Pilawska, żona konduktora kolejowego, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 63.

W Iwoniczu zmarł Ignacy Mrozowicki, sędzia z Rohatyna, w 31 r. życia. Pogrzeb odbył się w Iwoniczu d. 2 b. m.

ESTEN.

SZCZĘŚCIE.

W gaju wonnych cyprysów skryta stała niegdyś świątynia boga Szczęścia. Prowadziła do niej droga przez rozkoszne doliny, przez bagna przerażające i przez niebotyczne góry, a szli tą drogą ludzie z różnych stron świata, wiodąc z sobą dary ofiarne. Więc jedni dźwigali wory pełne złota, a drudzy bliźnich swoich własnych na sznurze wiedli, by ich wzamian za Szczęście ofiarować; byli i tacy, którzy Szczęściu li tylko duszę swoją nieśli. A bożek rumiany, wesoły, który w świątyni razem z podrzutkiem Amorem przebywał, radował się na widok tych tłumów; od każdego przyjmował ofiarę i wskazywał, gdzie szczęścia szukać powinien; a kiedy trzeba było, wysyłał w trop za powracającym do domu wędrowcem skrzydlatego Amora.

Roku jednego zdarzyła się cudna wiosna. — Cyprysy woniały naokół świątyni i stały nad drogą ciche jak posągi, rzucając długie cienie na głowy wędrowców. Bożek promieniał rozradowany prześliczną wiosną, która ściągała liczniejsze niż zwykle tłumy do jego świątyni.

Pewnego wieczora wybierał się już po znojnym dniu na Olimp, gdy gość spóźniony do bram świątyni zakołatał. Amor pobiegł otworzyć i za chwilę ukazał się w mroku młodzieniec blady, kurzem długiej drogi pokryty. — Wszedłszy, osunął się przed bogiem na kolana i drżącemi usty wyszeptał:

— Szczęścia, Szczęścia!

— Hę? — spytał niedosłyszawszy bożek.

— Szczęścia! — wyjąkał młodzieniec.

Bożkowi żal się zrobiło biedaka; podniósł go z ziemi i spytał:

— Z czemże przychodzisz?

Za odpowiedź wyciągnął młodzieniec próżne dłonie przed siebie.

Na rumianej twarzy bożka odbiło się na chwilę zakłopotanie; machnął jednak ręką i pytał dalej:

— Szukałżeś już szczęścia onego?

— Ach, szukałem go, długo szukałem — odrzekł z westchnieniem młodzieniec — i zawsze gdym mniemał, żem je pochwycił, uciekało z rąk jak ptak złotopióry. Ojciec mój był bogaty i umierając przekazał mi dom swój i trzy wory drachm. Ale dom spłonął, a drachmy zagarnęli celnicy. W ojcowskim starym chitonie chodziłem potem na nauki do filozofów, ale ci wzięli odemnie resztę moich obolów, niczego nie nauczywszy, a kiedy zwąchali, żem już biedak, odprawili mię od siebie mówiąc na pożegnanie: „Idź i nie bądź głupim!"

Bożek słuchał z coraz większem zajęciem mowy młodzieńca.

— Cóż dalej? — zapytał.

— Dalej? — mówił jakby marząc młodzieniec — pewnego razu poznałem piękną i cnotliwą dziewicę. Była cicha i jasna jak wiosenne południe; rozgorzało ku niej serce moje, ale kiedym jej miłość wyznawał, wyśmiała mnie jak dudka, który się śmie zalecać do różanolicej jutrzenki.

Przy tych słowach osunął się młodzieniec zbolały na ziemię.

— No, no, młodzieńcze — wyrzekł bożek, któremu spieszno było na Olimp — bądź dobrej myśli i wracaj do domu, nim noc zapadnie; a przyszedłszy, wyznaj powtórnie miłość swej dziewicy.

Młodzieniec objął boga za boskie kolana i w milczeniu wysunął się ze świątyni, nie śmiejąc wierzyć w ukazanie nadziei.

* * *

Minęła wiosna i lato. Cyprysy, roszone jesiennym deszczem, stały osowiałe dokoła świątyni; rzadko już jakiś wędrowiec podążał w te strony. Bożek Szczęścia nudził się w swym przybytku, mimo że figlarny Amor miał humor wiosenny i mimo, że w kącie świątyni stały kształtne amfory, pełne olimpijskiego nektaru.

Jednego wieczora rozszalała się straszna jesienna burza. Cyprysy gięły się wiatrem chłostane, jęcząc przeciągle. A wśród tej jesiennej muzyki siedział bożek Szczęścia z Amorem w świątyni, zły na Zeusa, który, zesławszy burzę, uniemożliwił mu powrót na Olimp. Amor-figlarz biegał po kątach, a obaczywszy błyskotkę, wołał dziecięcym głosikiem:

— To dla mnie!

— Weźże sobie wszystko, smyku zatracony! — zawołał znudzony bożek.

Nagle ktoś pchnął gwałtownym ruchem podwoje; ociekający wodą wpadł do środka młodzieniec, który był zeszłej wiosny z prośbą o Szczęście; zrzucił w przedsionku przemokłą wierzchnią szatę, a postąpiwszy naprzód, jął wołać obłąkanym głosem:

— Zwiodłeś mnie, panie! Zwiodłeś mnie!

— Głupiś! Albożeś Szczęścia nie znalazł?

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się dziko młodzieniec. — Znalazłem, znalazłem! Gdym mej dziewicy wyznał miłość powtórnie, spuściła oczy wstydliwie i płonąc, objawiła swą wzajemność. A potem!... Potem przekonałem się, że to moje wymarzone Szczęście jest bez zębów, bez bioder i bez duszy! Ha, ha, ha!

Bożek uśmiechnął się zjadliwie i zapytał:

— Cóż teraz poczniesz z sobą?

— Nic, nic, nic! Pożądam nicości!

— Nie pożądaj nicości przed czasem! — rzekł bożek i skinął na Amora, mrugając okiem.

Amor w mig napełnił puhary olimpijskim napojem.

— Pij!

Młodzian drżący cały chwycił puhar w obie dłonie. Gdy wypił, Amor znowu nalał nektaru. Młodzieniec nie żalił się już teraz; z bladej twarzy jego znikał powoli smutek, oczy płonęły żywo. A Amor wciąż napełniał puhary.

Ale powoli oczy młodzieńca mgłą się obłędną zasnuwać poczęły. Ręce wysunął przed siebie, jakby podpory szukając, wreszcie zwalił się bezwładny na ziemię.

Wtedy bóg Szczęścia nachyliwszy się nad nim, jął nim potrząsać.

— Szczęśliwyś teraz?

— Hę!... Nie budź mnie! — mruknął młodzieniec, patrząc w boga bezmyślnie szklistemi oczyma.

— Szczęśliwyś teraz? — spytał bożek ponownie.

— Szczęśliwym... — wybełkotał młodzieniec i jakby na dowód swej szczęśliwości rozłożył się wygodnie na ziemi, uśmiechnięty i... pijany...

A bożek stał nad nim i uśmiechał się złośliwie...

Ruch przejezdnych.

Kraków, 5 sierpnia.

HOTEL CENTRALNY: Bronisław Grabiański, Jan Baranowski z żoną z Warszawy, Jan Muczkowski z żoną ze Lwowa, X. Kazimierz Pocherski z Zagorowa (Król. Pol.), X. Jan Kobota z Włocławka (Król. Pol.), dr Zygm. Gargas ze Lwowa, Władysław Piechowski z Urszynowa (Król. Pol.), Marya Radecka-Mikulicz z Lublina, drowie Henrykowie Jastrzębscy, Marya Kamieńska z Warszawy, Ferdynand Jarosz z rodziną z Bobrka, Józefa Wyszyńska z Będzina, Konstanty Zasim z żoną z Dąbrowy, Karol Mugler z żoną z Zdżary, dr Stanisław Kon z rodziną z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Aleksander Olszowski z Złotej (Król. Pol.), Andrzej Turkuł z Warszawy, Tadeusz Pawlikowski ze Lwowa, X. Józef Czernik z Berlina, X. Klemens Kuliński z Dąbrowy górniczej, Karol Felsch z Biały, Władysława Łysińska, Jakób Spyra z Bytomia, Kazimierz Koczynayk ze Lwowa, Zofia Arndtówa z Warszawy, Aleksander Machajski z Będzina, dr Józef Rutkowski z Liska, Marya Mizgalska z Skaradowa (Pozn.), dr Franciszek Sykora z Pragi, Cecylia Bleszyńska z Poznania, Józef Klimek ze Lwowa.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 5 sierpnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 278·50 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 266·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 261·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 210·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 93·75. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·45 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 491·—. Clary 40 zł. m. k. 178·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 118·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 74·—. Palffy 40 zł. 234·—. Czerw. krzyż austr. T. 10 zł. 53·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 31·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 63·—. Salm 26 zł. m. 265·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 108·—. Tureckie oblig. pre. m. kolej. po 400 fr. 185·10. Tureckie oblig. prem. kolej. % 184·90. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 506·50.

Berlin 5 sierpnia. Austryackie banknoty 85·30. Spirytus —·—.

Paryż 5 sierpnia. Renta 3-pro. 93·07. Mąka 32·70.

Ruch pociągów.

Kraków—Lwów. Odjazd z Krakowa: poc. posp. 3·03 w nocy, 6·43 rano, 2·53 po poł., 8·38 wieczór; osob. 12·10 w nocy, 8 rano, 11 przed poł., 3·05 po poł. (tylko do Tarnowa), 6·10 wieczór, 9 wieczór, 10·30 w nocy. — Przyjazd do Krakowa: posp. 12·50 w nocy, 6·49 rano 2·24 po poł., 9·36 wieczór; osob. 3·35 w nocy, 5·10 rano, 8·45 rano, 1·27 przed poł., 6·22 wieczór, 10·40 wieczór; lokalny od Tarnowa 8·25 rano, 1·12 po poł., 6 wieczór.

Kraków—Zakopane. Odjazd z Krakowa: posp. 7·15 rano; osob. 10·30 przed poł., 3·45 po poł., 11·52 w nocy. Przyjazd do Krakowa: posp. 8·10 wieczór: osob. 6·07 rano, 2·04 po poł., 11 w nocy.

Kraków—Kocmyrzów. Odjazd z Krakowa: 8·40 rano, 1·45 po poł., 7·50 wieczór. Przyjazd do Krakowa: 7·40 rano, 1 po poł., 7·10 wieczór.

Kraków—Granica (Warszawa)—Wiedeń. Odjazd z Krakowa: posp. 12·56 w nocy, 3·58 w nocy, 7·14 rano, 2·31 po poł., 10 wieczór, 10·30 wieczór; osob. 5·38 rano, 9·20 rano, 1·42 po poł. (wycieczkowy w niedziele i święta), 2 po poł., 2·55 po poł., 6·12 wieczór, 6·40 wieczór. Przyjazd do Krakowa: posp. 2·55 w nocy, 5·53 rano, 6·13 rano, 2·47 po poł., 8·18 wieczór, 11·42 w nocy; osob. 7·28 rano, 9·46 rano, 11·58 przed poł., 5·07 po poł., 9·01 wieczór (wycieczkowy w niedziele i święta), 9·53 wieczór.

Kraków—Bonarka. Odjazd z Krakowa: 8·52 rano, 12·45 po poł. Przyjazd do Krakowa: 10·57 rano, 4·49 po poł.

Kraków—Wieliczka. Odjazd z Krakowa: 8·30 rano, 1·30 po poł., 7·40 wieczór, 9 wieczór, 10·30 w nocy, 11·10 w nocy. Przyjazd do Krakowa: 7·28 rano, 11·35 przed poł., 3·30 po poł., 6·22 wieczór, 6·50 wieczór 10·40 w nocy.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.